

W Okręgu Wzborczym 25, obejmującym województwo lubelskie, wśród 237 kandydatów na naszych posłów do Sejmu RP znaleźli się również mieszkańcy naszego miasta. Jest ich na listach poszczególnych partii i ugrupowań politycznych aż 9 (a wliczając do Świdnika Nowy Krepiec) 10. Wybory już za trzy tygodnie. Mimo, iż „Głos Świdnika”, jako czasopismo ponadpartyjne, nie zamierza angażować się w akcję przedwyborczą, wypada chyba pokrótce przedstawić społeczności lokalnej tych spośród nas, którzy ubiegają się o mandat polski. W tym numerze prezentujemy sylwetki pięciu kandydatów, za tydzień pozostałych czterech. Wszystkim zadaliliśmy tylko jedno pytanie:

CZYM PANA (PANI) PROPOZYCJA DLA MIESZKAŃCÓW ŚWIDNIKA RÓŻNI SIĘ OD PROPOZYCJI KANDYDATÓW WYWODZĄCYCH SIĘ Z INNYCH UGRUPOWAŃ POLITYCZNYCH?

Kazimierz BACHANEK — 49 lat, inżynier, Koalicja dla Rzeczypospolitej (Ruch dla Rzeczypospolitej), 10 miejsce na liście wyborczej ugrupowania

**Ryszard DOLEBA** — 35 lat, inżynier, NSZZ „Solidarność”, 9 miejsce na liście wyborczej ugrupowania.

Zyta GIŁOWSKA — 44 lata, ekonomista, Kongres Liberalno-Demokratyczny, 1 miejsce na liście wyborczej ugrupowania.  
Waldemar JAKSON — 37 lat, historyk, Porozumienie Centrum, 14 miejsce na liście wyborczej ugrupowania.

Krystyna Maria JAROSZEWICZ — 61 lat, księgowa, Unia Polityki Realnej, 14 miejsce na liście wyborczej ugrupowania.

Dokończenie na str. 2

## 40 TYSIĘCY WIDZÓW

## Air Show — oby nie ostatni...

Blisko 40 tysięcy widzów z całego regionu ściągęło na świdnickie lotnisko, żeby obejrzeć Air Show '93 — widowisko lotnicze, jakiego nie było w Świdniku od 1988 roku. Przed południem komunikaty radiowe podały, że obie główne drogi dojazdowe do Świdnika od strony Lublina są totalnie zakorkowane.

W pokazach uczestniczyło kilkadziesiąt szybowców, samolotów, śmigłowców, motolotni balonów. Zobaczyliśmy prawie wszystko, co produkuje polski cywilny przemysł lotniczy. Sprzęt prezentowało blisko 100 pilotów, skoczków spadochronowych, ratowników GOPR. Oglądaliśmy w akcji Mistrzów Świata i Mistrzów Polski.

Policja i wojsko miały pełne ręce roboty broniąc pasa startowego lotniska przed publicznością, która chciała jak najbliżej, niemal na wyciągnięcie ręki być przy startujących maszynach. Widać było, jak bardzo ludzie łakną wielkiego wydarzenia, niezwykłych przeżyć. Trzeba było zobaczyć Janusza Kasperka i Wojciecha Jabłońskiego — głównych organizatorów Air Show uwijających się, biegających po płycie lotniska, żeby się przekonać, jak bardzo zależy im na tym, żeby Air Show był wielkim

Pod niebem wywijał karkołomne beczki Kasperek. Na ziemi popisywały się swym piórkowym szachem saucachody i motocykla. Dalej, wśród tłumu olbrzymi pieniądze zarabiali Coca Cola, Chio i Alga. Każdy – od purycjonistów, przez handlowców, po WSK i całe miasto ma interes w tym, żeby Air Show 93 nie był pierwszym i zarazem ostatnim. Pewnie trzeba będzie zmienić jego formułkę. Może skrócić, a może rozszerzyć. Na pewno nie wolno zostawić w osamotnieniu garstki zapaleńców organizujących te imprezy.

Nie ma pytania, czy Air Show jest potrzebny. Na pytanie w jakiej formule i za czyje pieniądze, spróbujemy odpowiedzieć za tydzień.

Podczas trwania pokazów rozstrzygnięty został konkurs redakcji „Głosu Świdnika” i Aeroklubu Świdnickiego pod hasłem „Jeden zwycięzca – trzech wygranych”. Prawidłową nazwę pierwszego produkowanego w Świdniku szybowca – Pirata podał między innymi pan Waldemar Rejak, który w drodze losowania zyskał prawo do bezpłatnego turystycznego lotu (z dwiema wybranymi przez siebie osobami towarzyszącymi) nad Świdnikiem. Gratulujemy.

(imr)

Każda zmiana systemu plac, w związku z tym zarobków, wywołuje wiele kontrowersji. Tak złożyło się przy przejściu zakładu do ogólnie krytykowanego systemu alternatywnego, na dniówkę, podobnie rzecz ma się na propozycji wprowadzenia wartościowania stanowisk pracy. Na temat systemu wartościowania, rozmawiam z Januszem Kotłynia, przewodniczącym 16-osobowego zespołu, który przygotował system wartościowania stanowisk przev.

W. Kotlynia: Zanim przedstawię system wartościowania i cel jego wprowadzenia, chciałem zaznaczyć, że jest to tylko projekt. Projekt który jest ciągle twarty, można go modyfikować, wprowadzać zmiany, po prostu poprawiać. Jego wprowadzenie w formie jaką proponujemy dałoby możliwość ciągłej weryfikacji zmian. Przez ten system możemy sterować polityką personalną. Sam fakt, że dokonamy zmiany w wartościowaniu poszczególnych zawodach, bez tego wpływał na motywację ludzi na zmianę zawodu, przekwalifikowania. Można w ten sposób regulować pewne zmiany kadrowe nie wydając nawet złotówki. Pracownik przechodząc do innej pracy (na inne wyższe wycenienie stanowisko), na szanse uzyskać w przyszłości lepsze zarobki. System jest twarty, a weryfikacja danych możliwa. Zarządowi prowadzącemu politykę personalną. Daje

Dzisiaj mamy do czynienia z innym rynkiem, który stawia określone wymagania i trzeba szybko do nich dostosować. A to oznacza przyjęcie nowego kierunku w długofalowym rozwoju przedsiębiorstwa, konieczności preferowania tych zawodowców, które zapewniają rozwój. Można tego osiągnąć przez różnicowanie plac. Po zacieraniu różnicowania plac. z racierania różnicowania plac. szersze utrzymywanie takiego sta- dów, zaradczą do spłaczania si- wek pracowników a w kons- wencji plac. Wartościowa- stanowisk pracy prowadzi zmiany systemu placowego, j- jednym z elementów tworzą- w przedsiębiorstwie system- motywacyjny w którym pla- stanowią ważny element.

red. Przedstawił pan cel którego zmierzają wartościowa- Proszę o wyjaśnienie same- wartościowania na czym o- niera.

polityki personalnej. Daje  
możliwości preferowania grup  
na których w tej chwili czy w  
przyszłości Zarządowi zależy  
najak na uwadze oczywiście ro-  
wój przedsiębiorstwa.

red. To ogólne założenia systemu, wróćmy jednak do tego z czym jest i do czego zmierza partycypowanie stanowisk pracy

Kotylnia: Przed omówieniem systemu wartościowania, odparciem na pytanie do czego on służy. Najogólniej mówiąc do porządkowania polityki płacowej w przedsiębiorstwie. Likwidacji niechęci poprzedniego systemu, opartego na zupełnie innych realiach gospodarczych, systemu gdzie obowiązywał aford, niezmienniana od lat materia produkcja i jej ściśle określony charakter, gdzie obowiązywały zupełnie inne preferencje, w którym opisanie są wszystkie zakłady, w których występują stoki, zawody występujące w zakładzie. Do każdego zawodu przyporządkowana jest jakaś kwalifikacyjna określająca cechy pracownika, niezbędne przy wykonaniu danego zawodu, celu wy wartościowania stanowisk pracy, określono zawody w myśli których ocenie podlega takie elementy jak: wykształcenie, doświadczenie zawodowe, inowacyjność i twórczość, zręczność działania, przebieg

skutki pracy, decyzje, sądką i przedmioty pracy, odpowiedzialność, bez pośrednio z innych grósz, kontakty zewnętrzne, wysiłek fizyczny, wysiłek psychiczny, rowny umysłowy, monotonia pracy, monotopia (takie prace zdarzają się u nas), obciążenie psychiczne z tytułu niskiego prestiżu pracy. Dodatkowo uciążliwość środowiska pracy oraz czynnik szkodliwy. Wszystkie te elementy zestawione razem są podstawą wyceny stanowisk pracy. Stanowisko jest połączeniem zawodu z wydziałem, czyli tokarz w wydziale 310 to jedno stanowisko a tokarz w wydziale 290 to zupełnie inne stanowis-

Oczywiście podałem przypadkowe wydziały. Ważne jest to, że te dwa stanowiska zostały inaczej wycenione.

red.: Na jakiej podstawie dokonano takiej wyceny?

J. Kotynia: To wynika z charakteru prac jakie są wykonywane w wydziale. Przeciętna grupa zaszerzegowania robót informuje o stopniu trudności wykonywanych robót. Jeżeli roboty kwalifikowane są o jedną czy dwie grupy wyżej to wiadomo, że umiejętności zatrudnionego tam pracownika muszą być wyższe. Wycena tego stanowiska jest tym samym wyższa od stanowiska podobnego w innym wydziale, na którym wykonuje się prace mniej skomplikowane.

Trudniejsza jest wycośa stanowisk nierobotniczych, nie ma moŹliwoœci przyczynego okreœlenia, który zawoœ jest cenniejszy i o ile. Dokonałmy takiej wycośa równieŹ w oparciu o powiaŹanie zawoœu z wydzialem. Na pewno praca konstruktora w ZBR jest trudniejsza od pracy w dziale przygotowania produkcji.

red.: Wyceniamy więc stanowiska pracy a nie wykonaną pracę. Czyli płaci się za stanowisko, a nie wykonaną pracę. Wartościowanie nie jest związane z pracą.

J. Kotyńia: Oczywiście, że jest.

red.: Proszę o wyjaśnienie tej zależności.

J. Kotyńska: Powiązanie z pracą jest bardzo konkretne. System wartościowania prowadzony jest tylko do poziomu stanowisk. Głębiej nie można wkraczać, to jest sfera zarezerwowana dla przełożonych. Tylko oni mają prawo oceniać i decydować o tym, który z pracowników jest dobry a który zły. Kto pracuje wydajniej i jest dyspozycyjny. Tworzą swoje listy rankingowe i z puli takiej dysponują mogą wartościować pracowników od najgorszego do najlepszego. Wyobrażam sobie, że podwyżki mogą być nawet dwukrotnie wyższe lub dwukrotnie niższe od przeciętnej. Narazie kryteria oceny pracowników nie są sprecyzowane, ale taki zakładowy system oceny pracownika zostanie przygotowany. Nie mówię o jakimś sformalizowanym systemie, ale zupełna dowolność może powodować negatywne zjawiska. Ogólne zasady muszą obowiązywać wszystkich, od kadry kierowniczej do szeregowego pracownika.

Zdaje sobie sprawę, że weryfikacja człowieka poprzez jego pracę nie jest popularna. Ale tak się dzieje na całym świecie. Praca jest towarem, który kupuje pracodawca a sprzedaje ją pracownik.

red.: Wszystko to prawda, ale nielato to zrozumieć gdy pieniądze które otrzymujemy nie wystarczają na życie.

J. Kotynia: Ale to jest patrzenie na bardzo krótką metę, na dzisiaj. Jeżeli ktoś myśli o tym co będzie robił za rok lub dwa, musi zrozumieć strategię przedsiębiorstw.

red.: Wróćmy do systemu wartościowania. Na ile prawdziwy jest zarzut, że np. sprzątaczką w biurze będzie zarabiała więcej od pracującej w wydziale. Czy to oznacza, że jej stanowisko zostało wyżej wycenione.

J. Kotynia: System nie dochodzi do poziomu pojedynczych osób. Jej zarobki zależą będą

od oceny pracy przez przełożonego. Możemy mówić o pewnej średniej sprzątaczek, bo to stanowisko zwartościowane zostało na pewnym poziomie.

red.: Nie ma więc mowy o tym, że to system stworzył taką sytuację.

J. Kotyńia: To się może zdarzyć w pierwszym etapie wprowadzenia systemu. Może się zdarzyć, że sprzątaczkii w biurówcu mają zawyżone stawki a pierwszy etap wartościowania przewidujący w 30 proc. wartościowanie nie jest w stanie zlikwidować istniejącego stanu. To może stać się dopiero po wprowadzeniu całego systemu. Wartościowanie rozłożyliśmy na 4 etapy, zakładając na początek równe, kwoty podwyżek. W kwietniu place rozdysponowano właśnie w ten sposób przyznając równą kwotę (300 tys. zł) dla każdego, resztę 100 tys. zł według uznania kierowników. Drugi etap zakłada, że 70 proc. przeciętnej stawki będzie zachowane dla każdego stanowiska natomiast 30 proc. przeciętnej stawki na danym stanowisku łącznie z proponowaną podwyżką podlegały wartościowaniu. W trzecim odwrotnie. W czwartym wprowadzono pełne wartościowanie, to znaczy całą przeciętną stawkę, łącznie z kwotą podwyżki podlegały wartościowaniu.

red Pan jako człowiek zespołu broni takiej propozycji uregulowania i zmiany systemu plac.

J. Kotynia: Myślę, że należy go bronić. Jest szansa na wyprobowanie systemu plac na czystą wodę. Naleciałości poprzednich systemów doprowadziły do wielu niejasności a przede wszystkim zacierania wysokości zarobków. Dalsze utrzymywanie takiej sytuacji przyczyni się do dalszego spłaszczania naszych poborów, oraz zacierania różnic. Tracą na tym pracownicy od których zależy przyszłość przedsiębiorstwa.

Irena Wierchoś



## WYBORY DO SEJMU

Dokończenie ze str. 1)

Dariusz MAŃKA, 29 lat, kolejarz, Katolicki Komitet Wyborczy „Ojczyzna” (Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe), 8 miejsce na liście wyborczej ugrupowania.

Stefan MAZUR, 50 lat, inżynier rolnik, Polskie Stronnictwo Ludowe, 11 miejsce na liście wyborczej ugrupowania.

Wacław MOTYL, 53 lata, technik mechanik (zam. Nowy Krecpiec), Bezpartyjny Blok Wspierania Reform, 8 miejsce na liście wyborczej ugrupowania.

Stanisław RYMARZ, 49 lat, stolarz, Krajowy Komitet Wyborczy „Samobrona”, 1 miejsce na liście wyborczej ugrupowania.

oprac.: Cel

**WALDEMAR JAKSON** — Porozumienie Centrum. Lat 37, urodził się i mieszka w Świdniku. W latach siedemdziesiątych działał opozycji demokratycznej, organizator MKZ NSZZ „Solidarność” w Lublinie, historyk, wicedyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie, członek Zarządu Wojewódzkiego Porozumienia Centrum, wiceprzewodniczący Krajowej Komisji Rewizyjnej ZG PC; znał problematykę polityki społecznej państw Europy Zachodniej (bezrobocie, ubezpieczenia społeczne, pomoc społeczna, finansowanie kultury).

Podstawowym problemem tej żniwa między nami, a wieloma innymi partiami, których poglądy gwałtownie, tuż przed kampaniami wyborczymi, ulegały zmianie. W ciągu ostatnich dwóch lat PC przeszło szkołę opozycji, której nie przeszła żadna inna partia. PC było atakowane nie tylko przez rząd, ale także przez prezydenta i komunistów. Nie było takiego czasu, kiedy PC nie piętnowało nadużyć, machlojek w gospodarce i nie mówiło głośno o aferach (posel Krasowski, afery rublowa, alkoholowa, program antykorupcyjny, program banderolowania). Na żadną partię nie szukano kompromitujących materiałów tak intensywnie jak na PC.

Moja koalicja Porozumienie Centrum — Zjednoczenie Polskie, jej program i wystawieni przez nią kandydaci gwarantują wiarygodność głoszonego programu. I jest to podstawowa różnica między nami, a wieloma innymi partiami, których poglądy gwałtownie, tuż przed kampaniami wyborczymi, ulegały zmianie.

**MARIUSZ BIELAK** — 32 lata, żonaty, dwoje dzieci. Jest mechanikiem lotniczym i absolwentem UMCS. Pracuje jako nauczyciel plastyki w SP nr 5.

Od grudnia 1991 roku pełni funkcję przewodniczącego Młodzieżowej Komisji Zakładowej NSZZ „S” Pracowników Oświaty. Jest delegatem na Walny Zjazd Delegatów Sekcji Oświaty i Wychowania Regionu Środkowowschodniego.

W życiu zawodowym najbardziej sobie ceni trzykrotne zdobycie nagrody „szkarłatnej róży” przyznawanej co roku przez uczniów jego szkoły.

„Mój program jest programem Związku. To, co odróżnia go od innych i z czego wyborcy powinni sobie zdawać sprawę, to fakt, że będąc w parlamencie, naszym celem nie stanie się zdobycie stanowisk ministerialnych. Głównym zadaniem, jakie sobie stawiamy, jest kontrolowanie władzy, a nie jej sprawowanie. Kontrolowanie na szczeblu parlamentarnym, aby zapobiec ewentualnemu niezadowoleniu społecznemu, ulicznemu strajkom. Oczywiście chcemy także pomagać władzy, wychodzić z inicjatywami.

Sema struktura funkcjonowania NSZZ „S” i liczebność członków (ponad 1,6 mln) pozwoli na podejmowanie decyzji trafnych, zgodnych z oczekiwaniami

społeczeństwa. Program polityczny Związku nie ogranicza się do spraw pracowniczych czy nawet szeroko pojętej problematyki gospodarczej. Obejmuje on wszystkie dziedziny życia społeczeństwa i państwa.

Stoimy na stanowisku, że stosunki między władzą a społeczeństwem, państwem a obywatelami, pracodawcami i pracownikami, oprócz należytej współpracy, współdziałania, partnerstwa.

Z racji zawodu interesuję się problemami funkcjonowania oświaty, kultury i całej sfery budżetowej. Nie jest mi obca specyfika pracy w dużym zakładzie przemysłowym. Bliskie mi są wszelkie sprawy społeczne — bezrobocie, kłopoty młodzieży i ludzi starszych”.

### ZYTA GIŁOWSKA

— 44 lata, doktor nauk ekonomicznych, wykładowca KUL, Wiceprzewodnicząca Lubelskiego i Krajowego Sejmiku Samorządowego, delegat Polskiej Rady Europejskiej. Mąż — Andrzej — jest kierownikiem wydziału Urzędu Miejskiego w Świdniku, syn — Paweł — tegoroczny maturzysta, dostał się na studia prawnicze.

Po dwudziestu latach mieszkania w Świdniku widzę następujące problemy tego miasta:

1. Kondycja ekonomiczna WSK
2. Bezrobocie
3. Inwestycje infrastrukturalne (budownictwo komunalne)
4. Tężeć samych obywatelska

To są sprawy ściśle z sobą związane, wręcz splecione. Dlatego trzeba je rozwiązywać kompleksowo.

Samorządem terytorialnym zajmuję się ponad 3 lata (nie tylko jako radna Świdnika) i przez ten czas poznałam trochę mechanizmy rządzące tym światem.

No cóż jest to czasem gorzka wiedza, ale trzeba ją mieć. Nauczyłam się np. załatwiać pieniądze dla gmin. Pomagałam osiągnąć do Świdnika ponad 15 mld zł, w tym ok. 4,3 mld zł ekstra dotacji i ok. 2,1 mld zł zaległego długu budżetu państwa. Myślę jednak, że klucz do problemów naszego miasta nie tkwi w możliwościach załatwiania (bo te raz są a raz ich nie ma) lecz w zmianach aktów prawnych regulujących podział groźba publicznego. Przy rozsądnych decyzjach systemowych na-

sze miasto poradzi sobie bez niczyjej łaski. Ale Parlament musi szybko uchwalić wiele ustaw np. o finansach gmin.

Podobnie jest z ustawą o powiatach. Przecież powstanie powiatu w Świdniku powinno radykalnie poprawić naszą sytuację, dać możliwość aktywnego zmniejszenia bezrobocia, pobudzić lokalną przedsiębiorczość, podnieść poziom integracji mieszkańców.

Co do WSK — ta fabryka obroni się sama, pod warunkiem zapewnienia rozsądnych szans. Potrzebna jest logiczna polityka względem tzw. zbrojeniówki, w której WSK ma przecież pozytywny wkład. To wymaga dobrych postanowień Sejmu i stosownych zapisów w ustawie budżetowej.

**DARIUSZ MAŃKA** — 29 lat, żonaty. Ukończył Technikum kolejowe i 2-letnią służbę wojskową w „niebieskich beretach”. Pracuje w PKP w Lublinie i studiuje zaocznie na wydziale ekonomii UMCS.

Jego największym osiągnięciem jest wybór do Rady Miejskiej i Zarządu Miasta. W życiu prywatnym stabilizacja rodziny — żona Bożena.

Interesuje mnie przede wszystkim gospodarka. W swoim działaniu chciałbym się kierować zasadą — w danej chwili interes się przede wszystkim interesem państwa. Trzeba bardzo dokładnie znać sytuację gospodarczą i do niej dopasować swoją działalność.

Na moje działania nie będą miały wpływu żadne doktryny polityczne, ideologiczne, doraźne interesy grup społecznych czy tym bardziej dyktat instytucji międzynarodowych. Unikniemy wtedy krzywdy wielu ludzi, którzy mogą do danej doktryny czy wizji nie pasować. Jest to

tzw. trzecia droga. Uważam, że, to właśnie polska droga do dobrobytu. Opiaram się na przemysłach i wiedzy polskich ekonomistów okresu międzywojennego — Romanie Rybarskim i Stanisławie Głąbińskim. Poznając ich prace i dopasowuję do obecnej sytuacji w kraju.

Na razie najistotniejsze jest podjęcie działań antycyzyjnych. Biorąc dotychczasowe działania, nastawione na walkę z inflacją, powoli trzeba zastępować działaniami pobudzającymi polską gospodarkę, np. promowanie polskiego rynku wewnętrznego — kupuj towary polskie — ha-

sło ZChN. Należy zadbać także o promowanie polskich towarów na zewnątrz. Ale nie w Europie, bo tam nie ma dla nich miejsca. Rynekami zbytu mogą stać się państwa azjatyckie, Ameryki Łacińskiej, kraje byłego ZSRR. Innym działaniem antycyzyjnym może być budownictwo mieszkaniowe. Gdyby udało się wypracować preferencyjne kredyty czy ulgi dla przedsiębiorstw budowlanych, oprócz mieszkań będziemy mieć rynek towarów i usług budowlanych. Stworzone zostaną nowe miejsca pracy. W programie ZChN mówi się też o budowie autostrad i dróg (także wodnych i kolejowych) na Wschód, tam gdzie polskie towary mogą znaleźć rynki zbytu.

Moje hasło wyborcze brzmi — nie ma jak polskie!”.

**KAZIMIERZ BACHANEK** — Koalicja dla Rzeczypospolitej. Lat 49, żonaty, inżynier elektryk, konstruktor w WSK Świdnik w latach 1982-89 członek podziemnej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” WSK. Ruch dla Rzeczypospolitej jest pierwszą partią polityczną, do jakiej należy. Za najważniejsze osiągnięcie życiowe uważa szczęśliwy wybór zawodu oraz włączenie się do działalności politycznej w nurcie niepodległościowym, mimo, że nie uważa się za osobę o przebojowym charakterze.

Nie mam indywidualnego programu, mój program wpisuje się w założenia programowe koalicji. Również rolę parlamentarzysty widzę raczej w kategoriach ogólnopolskich niż lokalnych. Ze spraw, które mogą zainteresować społeczność Świdnika chciałbym wspomnieć o problemie prywatyzacji. Uważam, że powinna być ona prowadzona na zasadach społecznie akceptowanych. Majątek narodowy nie może być jak się to obecnie dzieje rozdawany, czy nawet sprzedawany za symboliczne grosze kapitałowi obcemu, a nawet polskiemu. Jestem za formą akcjonariatu obywatelskiego, czyli prawa każdego Polaka do posiadania części majątku narodowego. Uważam, że nie można — jak to sugerują niektórzy politycy — wyłączać związków zawodowych z życia społecznego, odmawiać im możliwości wpływania na to, co się dzieje w kraju. W samej WSK mamy kilka przykładów, kiedy zdecydowana postawa związków przyczyniła się do uratowania wytwórni przed bankructwem (protest przeciwko przystąpieniu WSK do spółki SIPMA, akcja w

sprawie zakupu śmigłowców dla polskiej armii).

Państwo powinno prowadzić ochronną politykę wobec rodzimego przemysłu i rolnictwa. Gospodarka wolnorynkowa oparta na prywatnych przedsiębiorstwach jest modelem docelowym, ale interwencjonizm państwowy będzie nam jeszcze długo potrzebny. Nie można pozwalać na podatkowe uprzywilejowanie zagranicznej tandety kosztem upadku rodzimego przemysłu.

Jestem zdecydowany za zachowaniem wartości chrześcijańskich w życiu społecznym. Bezkrzywdy import wartości zachodniej pseudokultury uważam za dywersję wymierzoną w podstawy moralnego funkcjonowania narodu. Nowo kreowane prawo powinno stwarzać takie warunki funkcjonowania gospodarki, życia politycznego i osobistego obywateli żeby warto było być uczciwym.

## „Sokołem” do Paryża i z Paryża

**P**aryż? Jakże wiele różnorodnych skojarzeń może wywoływać to miasto!

Dla przygotowujących tegoroczną ekspozycję polskiego przemysłu lotniczego tym najważniejszym był jubileuszowy 40 Międzynarodowy Salon Lotniczy, odbywający się na podparyskim, jednym z najstarszych w Europie lotnisku Le Bourget (Tu właśnie w 1927 r. lądował po pierwszym przelocie z Nowego Yorku Charles Lindbergh). Bogatsi o doświadczenia samodzielnego świdnickiego wystąpienia sprzed dwu lat, podjęliśmy kilkakrotnie trudniejsze wyzwanie: pokazać się w Paryżu razem z innymi zakładami lotniczymi, a tym samym uwielokrotnić możliwości prezentacji i wzbogacić ofertę nie zwiększając świdnickich wydatków. Na Świdnik też przypada trudna rola koordynatora przygotowań pięciu firm lotniczych: WSK PZL-MIELEC, WSK RZESZÓW, PZL HYDRA, INSTYTUTU LOTNICTWA I PZL ŚWIDNIKA.

Ostatecznie po siedmiu mie-

siącach przygotowań, dzięki wsparciu Dyrektora, choć nie bez trudności finansowych i załamania, 6 czerwca wystartowały: Sokół, Iskierka, An-28 i Mewa. By spotkać się w Paryżu. W trakcie wystawy do polskiego sektora dołączył także Orlik, przywieziony został również PW-5.

Tegoroczny Salon umiędzynarodowy jest bardziej niż poprzednio (ponad 50 proc. wystawców zagranicznych), chociaż zbrojotwórci go Amerykanie pod pretekstem szpiegostwa przemysłowego po 39 Salonie, gdzie występowały z całą swą powściągliwą armadą, tuż po zwycięskiej wojnie przeciwko Irakowi.

W siedmiu halach o powierzchni ponad 90 000 m kw., w setkach pawilonów recepcyjnych, w ciągu dziesięciu dni zaprezentowało się ponad 1500 wystawców z 38 krajów. Pokazano blisko 140 statków latających!

Poczynając od prezydentów, szefów rządów, króci ministrów, generałów, świdniczan i innych przybywających z całego świata, a na paryskiej gawiedzi kończą,

wszyscy oni mieli możliwość obejrzeć w locie i na ziemi naszego Sokola i PW-5.

Tym razem nasza polska ekspozycja stała się punktem odniesienia i miejscem spotkań wszystkich Polaków. Tym łatwiej nam dostrzegaliśmy, że przy najbliższym wejściu do hali powiewała polska flaga, a duży napis POŁOŻNE precyzyjnie określał dobieg do naszego stoiska. Od godz. 9 do 18 atrakcyjne dziesięciny (rodem ze Świdnika — a co, może nie ma takich?) udzielały non-stop informacji, przekazywały perspektywy i umawiały na robocze spotkania przedstawicieli poszczególnych zakładów. Każda z pięciu firm dysponowała stoikiem do prowadzenia rozmów, ustawionym przy ścianie udekorowanej dużymi zdjęciami swoich wyrobów. Była również wydzielona sekcja do prowadzenia ważniejszych rozmów. Na drugiej oddzielonej przejściem części stoiska prezentowane były modele, makieły i wyroby poszczególnych firm. W założeniach wieczory miały być przeznaczone na zwiedzanie Paryża. Zdłużenie — po dziesięciu godzinach spotkań na naszym i innych stoiskach, jedyną realną perspektywą pozostawała kapiel i kolacja w hotelu. Oczywiście, kosztami wypoczynku, udało się niektórym zobaczyć co nieco, ale mił o wygodnym, relaksującym pobycie w stolicy Francji rozwiązał się już na początku.

Zbawieniem dla bez przerwy pracującej ekipy była dosyć chłodna pogoda, dzięki czemu blaszany dach hali nie rozgrzewał się zbyt mocno.

Sokół pokazywał się codziennie w locie, był również w telewizji francuskiej, wozł także dziennikarzy.

Mielismy również wizyty przedstawicieli polskiego rządu i środowisk lotniczych. Może po tej wizycie właśnie zwiększona została dotacja rządowa pokrywająca część kosztów wystawy? Najważniejsze, że powstało przekonanie o celowości wspólnych

działań marketingowych polskich zakładów lotniczych. Razem jesteśmy dużo bardziej zaawansowani, zarówno w kraju, jak za granicą. Nasza oferta handlowa uzupełnia się, a niemałe koszty promocji dają się obniżyć (potraktujmy jako ciekawostkę informację, że roczny budżet promocji Bella jest ponad 100 razy wyższy od świdnickiego).

Wracaliśmy z Paryża samochodami, samolotami i śmigłowcami. Sokół, nazywany „pampersem” ze względu na malowanie, wyładował po drodze na lotnisku w Poznaniu. Stał tam już prezydentki Bell 412. Mielismy możliwość czynienia bezpośrednich porównań i jakkolwiek nie można zlekceważyć klasy konkurenta, to jednak nasz był lepszy: bardziej się podobal i wystartował pierwszy do Świdnika, podczas gdy Bell z zapuszczonymi silnikami czekał na start do Berlina. Nie mielibyśmy nie przeciwno temu, by tam pozostał.

Paweł Resztek





## ZEBRANIE DELEGATÓW

W dniu 13 sierpnia odbyło się Nadzwyczajne Zgromadzenie Delegatów, zwane na wniosek Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność”. Myślą przewodnią uzasadniającą zwołanie najwyższego ciała statutowego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” WSK Świdnik, była potrzeba przeprowadzenia szerokiej konsultacji związkowej w sprawie podwyżek płac w przedsiębiorstwie.

Delegaci podjęli decyzję o zaproszeniu na salę obrad Dyrektora Naczelnego Mieczysława Majewskiego, w celu uzyskania informacji o stanie ekonomicznym przedsiębiorstwa, planowanych kierunkach rozwoju i uzasadnienia propozycji różnicowania podwyżek płac. Ponad półtorej godziny dyrektor omawiał sytuację zakładu i odpowiadał na pytania delegatów. Podczas merytorycznej dyskusji, przebiegał się duch wzajemnego zrozumienia i otwartości na naj-

rudniejsze problemy. Podkreślano często zbyt duże zdaniem delegatów różnicowanie płac nie zawsze znajdujące uzasadnienie w efektach i obciążeniu pracą poszczególnych komórek.

Dyrektor podkreślał, że nie uważa proponowanej podwyżki za doskonałą i że wymaga ona korekty, która będzie miała miejsce podczas negocjacji ze związkami zawodowymi. Jednocześnie też stwierdził, że zarząd jako odpowiedzialny za przedsiębiorstwo nie może zgodzić się na przeprowadzenie podwyżek wszystkim na równo, gdyż płaca musi mieć charakter motywacyjny. Z faktu tego wynika konieczność jej różnicowania.

Delegaci dali przyzwolenie na zróżnicowanie podwyżek w przedsiębiorstwie dając upoważnienie Komisji Międzyzakładowej do prowadzenia negocjacji, ale nakazując zmniejszenie różnic między wydziałami i pionami.

Marian Król

## Jasna Góra '93

Tradycja pielgrzymek, Świąta Pracy związana jest nierozdzielnie z osobą księdza Jerzego Popiełuszki. Pierwszy raz na Jasnej Górze spotkaliśmy się jeszcze w stanie wojennym. Wszystkie dotychczasowe spotkania odbywały się w trzecią niedzielę września. W tym roku ze względu na ustalenie na dzień naszej pielgrzymki terminu wyborów do parlamentu, na skutek wielu interwencji Przeróż przesuńmy nasze modlitwne spotkanie na 11 i 12 września.

Na każdej dotychczasowej pielgrzymce byliśmy obecni, nawet w okresie największych represji nie daliśmy sobie zabrać tego pięknego zwyczaju. W ubiegłym roku ze Świdnika wyjechało blisko trzydzieści osób. W tym roku

nie powinno być nas mniej, w naszych trudach codziennego życia potrzebujemy szczególnej opieki i pomocy Jasnogórskiej Pani.

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” WSK „PZL-Świdnik” przyjmuje zapisy chętnych na pielgrzymkę. Wyjazd autobusów dnia 11 września o godzinie 21-ej, powrót w niedzielę o podobnej porze. Koszt przejazdu 90 tys. zł od osoby. Zapraszamy wszystkich chętnych, również nie będących pracownikami zakładu. W przypadku zebrania odpowiedniej ilości chętnych istnieje możliwość zorganizowania wyjazdu na nocne czuwanie, w tym przypadku wyjazd nastąpi o godzinie 10 rano.

G.

## DRODZY BRACIA I SIOSTRY!

Przed jedenastu laty niezapomnianej pamięci Ks. Jerzy Popiełuszko, kapłan o niezłomnym duchu, symbol walki o prawa człowieka pracy do życia w wolności i godności, zapoczątkował Jasnogórskie Pielgrzymki Ludzi Pracy do Tronu Królowej Polski. Od tamtej pierwszej pielgrzymki tak wiele zmieniło się w życiu Polski. To tylko 11 lat, a wydarzeń, które te lata wypełniły starczyłoby na cały wiek, Polska zrzucała z siebie jarzmo systemu totalitarnego dzięki wielkiemu wysiłkowi Ludzi Pracy. Żyjemy w wolności, ale towarzyszy nam wciąż tyle trudnych problemów gospodarczych, politycznych i społecznych.

Ludzie Pracy znowu dźwigają na swoich barkach największy ciężar. Rozumiecie to, umiłowani, i dlatego przed rokiem przybyło was tak wielu na Jasną Górę, by tam zaczerpnąć duchowych energii, które nam wszystkim są potrzebne w okresie przekształceń. Jestem przekonany, że i w roku bieżącym spotkamy się w nie mniejszej liczbie u Tronu Maryi, bo i czas jest niezwykły! Naród stoi przed decyzją powołania nowego parlamentu! Mija właśnie 75-ta rocznica odzyskania niepodległości. Obecnie nam ideowo nurty, które zostały odesłane do historii dzięki wielkiemu, bezkierunkowemu wysiłkowi Solidarności chciałyby znowu pociągać naród i hamować trud budowania demokratycznego państwa opartego na ładzie politycznym, gospodarczym i społecznym, a przede wszystkim na silnym fundamencie ładu etycznego.

Zapraszam więc wszystkich Ludzi Pracy na spotkanie z Maryją w DNIACH 11 i 12 WRZEŚNIA. Zwracam uwagę na to, że spotykamy się tydzień wcześniej niż zwykle, by dzień wyborów do parlamentu mógł zachować swój zwyczajny charakter. Duszpasterzy proszę o przekazywanie wiernym szczegółowych informacji o programie pielgrzymki.

Gdańsk, dn. 30.07.1993

(— Tadeusz Gocławski)  
Przewodniczący Komisji Episkopatu  
d/s Duszpasterstwa Ludzi Pracy

## JANUSZ MAZUREK — kandydat na senatora z województwa lubelskiego

Janusz MAZUREK urodził się 25.10.1943 r. we wsi Niemienice k. Krasnegostawu (woj. chełmskie). Od 1946 r. mieszka w Lublinie. Żonaty, dwoje dorosłych dzieci. Ukończył studia prawnicze na UMCS w 1966 r. Pracę zawodową rozpoczął aplikacją sądową w latach 1966-1968, a następnie w latach 1968-1970 był pracownikiem administracji państwowej. Od 1970 r. jest nauczycielem akademickim na UMCS w Lublinie. Będąc nauczycielem akademickim wstąpił do NSZZ „Solidarność” z chwilą zawiązania się Związku na Uczelni i od początku działał m. in. jako doradca przy Zarządzie Regionu. Dużo czasu poświęcił działalności interwencyjnej, którą prowadził w Zarządzie Regionu wspólnie z p. Mariem Smalcem ze Świdnika. Będąc członkiem PZPR próbował w tym czasie zorganizować na Lubelszczyźnie (również w Świdniku) oddolny ruch reformatorski w partii znany pod nazwą tzw. „struktur poziomych”. Efekty tej pracy określa jako „umiarkowane”, stwierdza jednak, że coś pożytecznego z tego pozostało. Oddał legitymację partijną 8 grudnia 1981 r. jako I sekretarz komitetu uczelnianego na UMCS (chyba jedyny taki przypadek w Polsce?) wraz z 14-osobową grupą dotychczasowych współpracowników, uznając, że skończył się już czas na ruch reformatorski wewnątrz partii.

Po wprowadzeniu stanu woj-

nnego zaczął się dla Janusza MAZURKA okres działalności nielegalnej prześladowanej represjami wobec jego osoby. M. in. był internowany (4.05.1982-15.10.1982) i aresztowany (26.10.1983-8.07.1984). Od początku pomagał w tworzeniu struktur podziemnych „Solidarności”. Pomagał też osobom ukrywającym się i represjonowanym, ich rodzinom np. ośrodek wypoczynkowy dla rodzin uwięzionych działaczy „Solidarności” — Kąpielisko Dolny, lato 1983). Odpowiadając na swego rodzaju zapotrzebowanie społeczne przekształcił także wielu działaczy związkowych i innych w zakresie umiejętności zachowywania się na przesłuchaniach. Uważa się za dobrego eksperta — praktyka w tej dziedzinie, chociaż twierdzi, że obecnie nie należy tak ludzi szkolić, gdyż mamy inne czasy.

W nowej Polsce swoje zacięcie społecznikowskie skierował w znacznej mierze na samorząd terytorialny. W maju 1990 r. został wybrany radnym do Rady Miejskiej w Lublinie z listy Komitetu Obywatelskiego. Podziałach w klubie radnych z Komitetu Obywatelskiego, jako jeden z nielicznych radnych nie przyspisał do żadnego z klubów w Radzie Miejskiej. Został też wybrany delegatem do Lubelskiego Sejmiku Samorządowego oraz przewodniczącym Kolegium Odwoławczego przy tym Sejmiku.

Po wyborze na senatora RP

## NASI KANDYDACI

JAN KOZAK — lat 58; inżynier mechanik. Zona Wanda — kasjerka, syn Tadeusz — student Politechniki Lubelskiej. Wieleletni pracownik Zakładu Energetycznego Lublin na stanowisku głównego mechanika (z przerwą w okresie oddelegowania do Zarządu Regionu „S” i w okresie internowania). Zwolniony z pracy w 1985 r. z „wielkim biletem”, pracuje dorywczo jako mechanik samochodowy we własnym garażu.

Członek „Solidarności” od 1980 r.; od grudnia 1980 do maja 1981 przewodniczący dużej organizacji „S” w Zakładzie Energetycznym Lublin. Po Walnym Zebraniu Delegatów — do stanu wojennego — sekretarz Zarządu Regionu. Działalność konspiracyjna, w tym od 1985 r. członek podziemnego Tymczasowego Zarządu Regionu. Od 1989 r. jest etatowym członkiem Prezydium Tymczasowego Zarządu Regionu i (po wyborach) Prezydium ZR „S” (sekretarz). Delegat na Zjazd Krajowy w poprzedniej kadencji. Od kwietnia 1992 r. — szef biura poselsko-senatorskiego NSZZ „S”. Radny Rady Miejskiej m. Lublina z listy Komitetu Obywatelskiego „S”.

„Jestem zwolennikiem kapita-

lizmu z ludzką twarzą, opartego na cnotach, które nigdy nie tracą na swojej aktualności: praworządność, praca i sprawiedliwość”.

Jan Kozak w wolnym czasie pasjonuje się muzyką oraz motorystyką.

KRZYSZTOF MARCZEWSKI — lat 36 (urodził się w dniu rozwiązania ZMP w Opolu Lubelskim, w okolicach którego spędził dzieciństwo i pierwszą młodość).

Absolwent Akademii Medycznej w Lublinie (ukończona z wyróżnieniem), staże naukowe oraz praktyka w szpitalach w RFN i we Francji. Ma szerokie zainteresowania zawodowe. Posiada II stopień specjalizacji z zakresu chorób wewnętrznych i nefrologii. Obecnie w trakcie specjalizacji z endokrynologii i przygotowywania pracy habilitacyjnej. Jest pracownikiem Akademii Medycznej (adiunkt Kliniki Nefrologii) i Instytutu Medycyny Wsi (kierownik Przychodni Chorób Zawodowych Wsi).

W „Solidarności” od 1981 r., obecnie pełni funkcję przewodniczącego KZ „S” AM.

„Za jeden z największych problemów współczesnej Polski uważam nadumieralność mężczyzn”.

ubiegłej kadencji musiał ograniczyć swą aktywność w Radzie Miejskiej. Początkowo zrezygnował z przewodniczenia Komisji Prawnej Rady Miejskiej w Lublinie, a następnie z mandatu radnego, gdyż uważał, że można brać na siebie tylko tyle obowiązków, z ilu rzeczywiście można się wywiązać. Nadal jest jednak aktywnym członkiem Komisji Prawnej Rady Miejskiej i interesuje się sprawami miasta.

Jako senator ubiegłej kadencji Janusz MAZUREK realizował program NSZZ „Solidarność” i uchwały Komisji Krajowej. Był m. in. z-cą przewodniczącego Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych (Komisja wiodąca w Senacie) oraz członkiem Komisji Praw Człowieka i Praworządności. W trakcie kadencji wyróżniał się pracowitością i odpowiedzialnością. Brał udział we wszystkich posiedzeniach plenarnych Senatu i to nie tylko przez podpisywanie listy obecności. Był jednym z najaktywniejszych senatorów, zarówno na posiedzeniach plenarnych Senatu, jak też w pracach Komisji, pomimo tego, że w parlamencie znalazł się po raz pierwszy Janusz MAZUREK uważa, że zwłaszcza w Senacie nie powinno być miejsca dla dyktatorów, bowiem 100 senatorów, wybranych z całej Polski, ma duży wpływ na jakość polskiego ustawodawstwa. Nie można tu sobie pozwolić na luksus niekompetencji.

i niską jakość życia chorych przewlekłe i niepełnosprawnych. Widzę wyraźny związek między długością i jakością życia, a sytuacją ekonomiczną i polityczną, pocutem bezpieczeństwa i stanowionym prawem. To właśnie spowodowało moje zainteresowanie zagadnieniami społecznymi, a kiedy sytuacja wymagała myślenia w kategoriach kraju jako całości, decyzję o kandydowaniu w wyborach”.

K. Marczewski nie znosi ekshibicji i wzbogacania się na ludziach nieszczęśliwych. Uważa, że życie jest zbyt krótkie, aby brać je całkiem poważnie, co nie znaczy nieodpowiedzialnie. Marzy, aby do roku 2000 długość i jakość życia w Polsce były największe na świecie, a spożycie alkoholu — najmniejsze. Wychowany na wsi, czuje się z nią bardzo związany, choć trudno mu ją do końca zrozumieć. Kocha las. Jego hobby to Giełda Papierów Wartościowych. Zona Barbara jest chemiką a syn Tadeusz — absolwentem przedszkola.

Nasz kandydat jest wierzącym rzymskim katolikiem, ale — jak twierdzi — „niestety nieco grzeszonym”.

## POLEMIKI...

Dotyczy uwag do artykułu, który ukazał się w „Grocie” z dnia 12 sierpnia 1993 r. zatytułowanego „Informacja z Prac Prezydium KZ NSZZ „Solidarność” WSK-PZL Świdnik” podpisanego przez P. Mariana Króla.

Zarząd Związku Zawodowego Ciepłowników przy Miejskim Zakładzie Energetyki Ciepłej w Świdniku zwraca się z wnioskiem o sprostowanie, względnie precyzyjne określenie zarzutów skierowanych do MZEC (nie wiemy z jakich względów nazwano Z.P.C) oraz do Kierownika tegoż zakładu P. Rozwadowskiego jako jedynego wymienionego z nazwiska w tej informacji.

Zdziwieni jesteśmy, że skargi mieszkańców kierowane są do Waszego Związku, a nie bezpośrednio do zainteresowanych. Nie wiemy jakiego rodzaju są to

skargi, a stwierdzenie autora informacji, iż „pracownikom NSZZ „Solidarność” najwięcej czasu pochłaniają „Sprawy indywidualne ludzi często nie będących członkami związku, którzy zwracają się do nas z prośbą i interwencją w zakresie... a szczególnie ZPC i pana Rozwadowskiego, który zdaniem mieszkańców jest głównym powodem zła w tym problemie” jest co najmniej nieporozumieniem.

Bulwersują nas stwierdzenia określone w informacji oraz zarzuty bez potwierdzenia.

Jako reprezentant Związku Zawodowego Ciepłowników przy MZEC jesteśmy otwarci na wszelkie problemy i sprawy mieszkańców związane z funkcjonowaniem naszego zakładu.

Mając na uwadze powyższe prosimy o zamieszczenie powyższej informacji jako sprostowania do cytowanego wyżej artykułu i zawartych tam zarzutów. Zarząd Z. Zaw. Ciepłowników

## Demokracja i zagrożenia

Must je poprzedzać reforma banków i gruntowna inwentaryzacja. Starannie powinno się badać decyzje związane z likwidacją przedsiębiorstw. A przecież na ten temat nie ma właściwego dialogu między rządcami a rządzonymi, natomiast widać wielką manipulację. Brak tego dialogu sprzyja poczuciu zagrożenia i niepewności jutra u ludzi”.

„Tygodnik Solidarność” Krzysztof Piślewicz



# GŁOS SPORTOWY

W przedmeczowych prognozach z Błękitnymi Kielce większość kibiców Avii przepowiadała remis. I tak też się stało. Na drugoligowym froncie rozgrywek drużyna nasza jak do tej pory zdobywa punkty w pocie czoła.

Bliski zwycięzca kilku bramek w tym meczu byli świadczanie, lecz znowu nie wyszło!

Dwa groźne strzały Marka Leśczyńskiego zdołał wybić na róg świetnie dysponowany w tym dniu golkeeper drużyny kieleckiej — Lukiewicz.

## Znowu remis

Na początku drugiej połowy spotkania bramkarza Avii Dariusza Grodzickiego zastąpił rezerwowym Marek Mosor i nie da się ukryć zebrał kilkakrotnie sporo oklasków za udane interwencje.

Za kilka dni mecz naszych piłkarzy ze Stomilem. Latwo nie będzie!

\* \* \*

Nie powiodło się piłkarzom z Turystycznej w Deblinie. Na inaugurację rozgrywek w „okrę-

gówce” przegrali 1:4 z Czarnymi. Nokaut świdnickiej jedenastki nastąpił w pierwszych 20 minutach spotkania. W tym okresie Świdniczanka straciła aż trzy bramki. Honorowego gola dla świdnickian zdobył GRZEGORZ GÓRALSKI.

W rozgrywkach o mistrzostwo A klasy Trawna uległa Legionowi z Miłocina 0:2. Był to również trudny początek naszego sąsiedza dla miłośników.

kk

## Siatkarze Avii liczą dni

Barażowy turniej „czterech” o wejście do I ligi coraz bliżej. Siatkarze Avii liczą już dni. Walka o dwa premiowane miejsca rozpoczyna się za dwa tygodnie. „Rozkład jazdy” w nadchodzącym turnieju jest korzystny dla Avii. W pierwszym dniu siatkarze nasi zmierzają z Bzurą Ozorków, w drugim z Rakowem Częstochowa, w trzecim ze stołeczną Legią.

Teoretycznie drużyna nr 1 turnieju będzie chyba jednak drużyna z Łazienkowskiej. Po spadku do II ligi nikt nie odszedł z tego zespołu. Wojskowi przebywali nie tak dawno na zgrupowaniu w Kirach k/Zakopana.

Legionieci zapowiadają zwycięstwo kompletnie równoznaczne z ich tryumfalnym powrotem w szeregi pierwszoligowców.

I gdyby tak się rzeczywiście stało o drugie miejsce toczyłby się wówczas bezpragmatyczny walkę: Avia, Bzura i Raków. Czy te lokale zdołają zapewnić sobie nasi siatkarze?

Jeśli na turnieju w Radomiu zabraknie „czarnego konia”, którym może okazać się Bzura lub Raków sukces Avii pomimo braku w szeregach naszego zespołu: Gamaly i Grzegorzki może

być wiele prawdopodobne. Bo w końcu jakby nie patrzeć na sprawę Legii i Avii to jeszcze nie tak dawno drużyny pierwszoligowe, a Bzura i Raków to jedynie czołowe drużyny II frontu.

Ponieważ jednak w sporcie zdarzają się często najrozmaitsze niespodzianki drużynie żółto-niebieskiej (mimo panującego w niej bojowego ducha) ostrzegamy przed hurra — optymizmem. W spotkaniach z Bzurą i Rakowem nie wolno siatkarzom Avii spuścić z tonu. Z tymi drużynami trzeba walczyć na pełnych obrotach. Aż do zadania ostatecznego ciosu.

Bzura Ozorków po przegraniu rywalizacji o I ligę na finiszu rozgrywek z Chemikiem Bydgoszcz zajęła w grupie północnej II ligi — drugie miejsce. W tym zespole jest kilku młodych utalentowanych graczy występujących w kadrze narodowej juniorów.

Raków Częstochowa (wspierany od dłuższego czasu kadrowo przez I ligowy AZS) zajął w grupie południowej II ligi — trzecie miejsce. Ta drużyna uzyskała prawo startu w turnieju barażowym dopiero po wycofaniu się z rozgrywek Górala Z-

wieć. Trener Rakowa Maciej Błażniński ma podobno do dyspozycji aż 15 zawodników (?). Wielkość tak widać siatkarzka armada. Mijemy jednak nadzieję, że na parkiecie Czarnych w Radomiu do „trzęsienia ziemi” nie dojdzie i nasza drużyna zagra swoje. W przypadku siatkówki jest jedno zawsze pewne ale.

To gra obfitująca najczęściej w zaskakujące wydarzenia. W decydujących momentach wystąpić chwila nieuwagi, jeden nieduży blok, fatalny atak czy też zepsuta zagrywka i wówczas na głowy zawodników klóregoś z zespołów wali się nagle świat!

Trzymajmy zatem mocno kciuki! Oby w Radomiu tego rodzaju nieszczęścia omijały nasz zespół.

Podopieczni trenera Jerzego Miszczyka rozpoczęli serię spotkań kontrolnych. Rozegrali już dwa spotkania z I ligowymi z Radomia. Trzeci mecz z Czarnymi już w nadchodzący czwartek, w świdnickiej hali sportowej o godzinie 17.00.

Kolejnymi zespołami, które sprawdzą formę naszych siatkarzy będą — Resovia i AZS Bielska Podlaska. Ładowanie akumulatorów jak widać trwa!

KK-K

## Pokazy strażackie i futbol

Wielką frajdę zgotowali mieszkańcom Świdnika strażacy i policjanci. Spotkanie futbolowe pomiędzy tymi dwoma zespołami „okraszone” pokazami ćwiczeń świdnickiej straży pożarnej i demonstracją nowoczesnego sprzętu gaśniczego.

Mecz rozgrywano w trzech tercjach (po 25 min. każda). W przerwach spotkania piłkarskiego boisko LKS Świdniczanka zamieniało się w strażacki poligon. A ponieważ do akcji ćwiczebnych zapraszano często o chotników z widowni zabawa była wspaniała.

Futbolowa potyczka wygrała jedenastka straży pożarnej zwyciężając team policyjny 4:2. Bramki dla zwycięzkiego zespołu zdobyli: Opaliński (2) i Stefaniec (1). Czwartki gol padł po strzale samobójczym Michalczuka.

## Kącik medyczny

Powiedzenie „kij albo marchewka” w świetle najnowszych badań nabiera nowego wymiaru. Zmiana w pojęciu dotyczy marchewki, zawierającej duże ilości cennego beta — karotenu.

Ten składnik jest jednym z ostatnich przeobrażeń na rynku zdrowia. Jest zaliczany do środków antymiażdżycowych zmniejszających ryzyko choroby wieńcowej, zawału serca. Zmniejsza również ryzyko wystąpienia chorób nowotworowych! Znamienny jest niższy poziom beta-karotenu związany z paleniem papierosów i spożywaniem alkoholu. Poza marchewką znajdujemy beta-karoten w ziółtach, pomarańczowych i ciemnozielonych warzywach i owocach. Nie niszczy go gotowanie! Ważne, aby te warzywa i owoce pochodziły z terenów ekologicznie czystych. „Poproszę karotkę na deser”.

Powiedzenie „Eeeee, tam!” w świetle najnowszych badań nabiera nowego wymiaru. Powodem jest wit E, zwana też „witaminą młodości”. Badania epidemiologiczne i eksperymentalne wskazują na ochronną rolę wit E w rozwoju miażdżycy, choroby wieńcowej. Obok selenu i beta-karotenu wit E należy do substancji antyoksydacyjnych, które oprócz korzystnych działań na poziom cholesterolu i tłuszczów we krwi, wpływają na zmniejszenie ryzyka chorób nowotworowych! Wit E wykazuje również właściwości przeciwrakowe. Najwięcej wit E znajduje Państwo w zielonolistnych warzywach (z dala od chemii!) olejach roślinnych, orzechach, soi, nasionach słonecznika, w niektórych pszennych i pełnoziarnistych produktach zbożowych. „Poproszę o sałatkę z cytryną i odrobina oliwy”.

lek. med. Andrzej Gluszek

## Podziękowania

Serdeczne podziękowanie za pomoc w trudnych chwilach po śmierci mojego męża, pracownikom Ośrodka Pomocy Społecznej, Komitetowi Pomocy SOS „S”, najbliższym sąsiadom

składa Anna Drozd

Ordynatorowi oddziału wewnętrznego lek. med. Stefanowi Kocionowi oraz całemu personelowi oddziału, serdeczne podziękowanie za opiekę w czasie choroby mojego męża Franciszka Czupryna

składa żona z dziećmi

Wszystkim przyjaciółom, którzy wzięli udział w pogrzebie mojego męża Franciszka Czupryna, serdeczne podziękowanie

składa żona z dziećmi

## Ogłoszenia drobne

Kupię pokój z kuchnią, Tel. 164-08.

D-85

Zamienię pokój z kuchnią, kwaterek, 31 m kw., i piętrowo na większe.

Wyszynskiego 6/14, Tel. 6513.

D-82

## Ogłoszenia

Zgodnie z § 40 Regulaminu Pracy Rady Miejskiej w Świdniku, informuję że Zarząd Miasta przystępuje do prac nad projektem budżetu Gminy Miejskiej Świdnik na rok 1994. Wnioski dotyczące proponowanych wydatków budżetowych i inwestycji oraz dofinansowań stowarzyszeń, organizacji, osób prawnych, fizycznych i komitetów budowy, przyjmowane są przez Skarbnika Miasta do dnia 15 października 1993 r.

WSK „PZL-Świdnik” ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż trzech (3) przyczep Typ 192 po próbach. Cena wywoławcza 5.000.000 zł. Przetarg odbędzie się w dniach 09 września 1993 roku o godz. 11.00 w świetlicy wydZIAŁ 200. Wadium w wysokości 10 proc. należy wpłacić w kasie WSK najpóźniej do godz. 10.00 w dniu przetargu. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

P.U.H.P. „STOMET”  
Sklep przy ul. Racławickiej 6  
oferuje szeroki asortyment artykułów:

- hydrauliczno-sanitarnych
- elektrycznych
- chemicznych
- metalowych
- gospodarstwa domowego

WYKONUJEMY USŁUGI:  
— spawalnictwo-słusarskie  
— malowanie sztyków i reklam

ul. Turystyczna 3, tel. 166-87

R-83

NOWOŚĆ!  
„Laser — Art”: obrazy, kartki okolicznościowe.  
Domki zapachowe, olejki eteryczne.  
Doskonałe na upominki.

Dworcowa 4 — (komis przy targu).

R-84

## Program Telewizji Kablowej Świdnik

Piątek 27 sierpnia kanał 55

17.20 Program dnia  
17.30 Kraina przysiód — film rys.  
18.30 Krzysztof Kolumb — film anim.  
19.00 Serwis informacyjny  
19.10 Muzyka — Dance Daze  
20.10 Orle pióra — film sens. USA  
21.40 Kabaret Jana Pietrzaka  
22.40 Serwis informacyjny  
22.50 Program na sobotę

Sobota 28 sierpnia kanał 55

17.20 Program dnia  
17.30 Kraina przysiód — film rys.  
18.30 Krzysztof Kolumb — film anim.  
18.30 Muzyka — Koncert Glena Campbella  
20.00 Laury i Kiksy — odc. 2  
21.00 Krzyk na pustkowiu — film sens. USA  
22.30 Program na niedzielę

Niedziela 29 sierpnia kanał 55

17.20 Program dnia  
17.30 Jaś i Małgosia — baśn film.  
18.30 Sportissimo surfing — progr. sportowy  
19.00 Piękna i bestia — odc. 8  
20.00 Miłość i żywioł — ram. USA  
21.50 Program na poniedziałek  
Poniedziałek 30 sierpnia k. 55  
17.20 Program dnia  
18.30 Film dla dzieci  
19.00 Serwis informacyjny  
19.30 Wiołnam — ostatnie zadanie — film wojen. USA  
21.00 Koncert żyweń

21.15 Serwis informacyjny

21.45 Program na wtorek

Wtorek 31 sierpnia kanał 55

17.20 Program dnia  
17.30 Kraina przysiód — film rys.  
18.30 Krzysztof Kolumb — film anim.  
19.00 Serwis informacyjny  
19.10 Muzyka — Dance Daze  
20.10 Orle pióra — film sens. USA  
21.40 Kabaret Jana Pietrzaka  
22.40 Serwis informacyjny  
22.50 Program na środę

Środa 1 września kanał 55

17.20 Program dnia  
17.30 Kraina przysiód — film rys.  
18.30 Krzysztof Kolumb — film anim.  
18.30 Koncert Glena Campbella  
19.00 Serwis informacyjny  
20.05 Laury i Kiksy — odc. 2  
21.00 Krzyk na pustkowiu — film prod. USA  
22.35 Serwis informacyjny  
22.45 Program na czwartek

Czwartek 2 września kanał 55

17.20 Program dnia  
17.30 Jaś i Małgosia — baśn film.  
18.30 Sportissimo surfing — progr. sportowy  
19.00 Serwis informacyjny  
19.10 Piękna i bestia — odc. 8  
20.00 Miłość i żywioł — dram. USA  
21.50 Serwis informacyjny  
22.00 Program na piątek

Uwaga: Serwis Informacyjny TKS jest emitowany równolegle na kanałach 10 i 55

## Repertuar kina „Lot”

27 sierpnia — Snajper — USA, 31 sierpnia — Snajper — godz. od lat 15, godz. 17.00 i 19.15  
28 sierpnia — Snajper — godz. 17.00 i 19.15  
29 sierpnia — Snajper — godz. 17.00 i 19.15  
30 sierpnia — Snajper — godz. 17.00 i 19.15  
1 września — Bodyguard — USA, od lat 15, godz. 17.00 i 19.15  
2 września — Bodyguard — godz. 17.00 i 19.15

„Głos Świdnika” — Tygodnik WSK PZL i Zarządu Miasta w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: Danuta JASINSKA, Anna KONOPKA, Cezary LISTOWSKI (redaktor naczelny), Jan MAZUR, Irena WIERZCHOS (sekretarz redakcji) — Rada Programowa: Krzysztof KRZYŻANOWSKI, Alfred BONDOS, Dariusz MANKA, Zofia OPALINSKA.

Adres redakcji: 21-045 Świdnik Al. Lotników Polskich 1 skr. poczt. 10, tel. centr. 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67) rozgłośni 51-52 — Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik” S.A. Świdnik ul. Al. Lotników Polskich 1 — zam. 803